



GAZETKA PARAFIALNA

Miesięcznik Parafii pw.

Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana
w Sosnowcu Zagórz

Nr 114

Maj 2020

O ponowieniu Aktu oddania Polski Matce Bożej

W wielkiej chwili odnawiamy dawne przymierze z naszą Niepokalaną Królową, by pod Jej wszechmocną opieką realizować Królestwo Boże w polskich duszach i zasady Chrystusowe w polskim życiu. Niech ten święty sojusz z Niepokalaną Królową wszechświata w swych skutkach przyspieszy godzinę zwycięstwa Syna Bożego nad mocami ciemności i pozwoli nam wprowadzić naród w słoneczną dobę ładu Bożego i prawdziwego pokoju.

Pani i Królowo nasza! Pod Twoją obronę uciekamy się. Macierzyńską opieką otocz rodzinę polską i strzeż jej świętości. Natchnij duchem nadprzyrodzonym i pobożnością naszą parafię; ochraniaj jej lud od grzechów i nieszczęść, a pasterza umacniaj i uświęcaj swymi łaskami. Narodowi polskiemu uproś stałość we wierze, świętość życia, zrozumienie posłannictw. Złącz go w zgodzie i bratniej miłości. Daj tej polskiej ziemi, przesiąkniętej krwią i łzami, spokojny i chwalebny byt w prawdzie, sprawiedliwości i wolności. Rzeczypospolitej Polskiej bądź Królowa i Panią, natchnieniem i Patronką.

Sługa Boży kard. August Hlond



ŁASKA MARYI

Dusza: Bądź pozdrowiona, o Maryjo, pełna Łaski!.. Z biednej ziemi, na której się znajduję, wznoszę do Ciebie spojrzenie, aby Cię podziwiać, i widzę, jak jesteś świetlista, piękna, obleczona w chwałę... Bądź pozdrowiona, o pełna Łaski! Jak bez wartościowe wydają mi się małe rzeczy tego świata wobec Ciebie, która dzięki Łasce osiągnęłaś najwyższe szczyty doskonałości... Bądź pozdrowiona, o Matko Boga, Matko moja! Ty jesteś najpiękniejszym dziełem Pana, Ty jesteś pomnikiem boskiego miłosierdzia, Ty jesteś chwałą Jego miłości... Bądź pozdrowiona, o Oblubienico Boga!

Ty jesteś stworzeniem, które bardzo umiłowało Boga, które przekroczyło ubóstwo ludzkiej natury i pofrunęło prosto do Nieskończonego, nigdy nie błędząc. Łaska Boga pożyczyła Ci te skrzydła miłości, a Ty byłaś czysta, niepokalana, cała piękna, cała święta... Bądź pozdrowiona, o Maryjo!

Pozdrawiam Cię, o Matko; Aniołowie oddają Ci hołd i wysławiają Cię; ludzkie pokolenia nazywają Cię błogosławioną i wnoszą dla Ciebie pomniki wdzięczności i miłości... Jesteś cała święta... Bądź pozdrowiona, o Maryjo!

Och! Kto mógł podejrzewać, że z biednego rodu Adama na rodzi się taki piękny kwiat?... Przybyłaś na ten świat pełna łaski. Bądź pozdrowiona, o Maryjo! Jestem mała, lecz jestem szczęśliwa, będąc Twoją córką, a Ty patrzysz na mnie, chronisz mnie, wznosisz. W Tobie znalazłam oparcie i życie, ponieważ Ty jesteś niewyczerpanym kanałem boskiego miłosierdzia. Bądź pozdrowiona, o Maryjo!

Bądź pozdrowiona, o Maryjo; Twoje słodkie spojrzenie podnosi mnie i daje mi życie, ponieważ Twoje spojrzenie jest pełne miłosierdzia!... Ukryj w Twoim Sercu moją duszę jak

mały kwiat, a jeśli nie znajdziesz w nim zapachu, tylko pasożyty, przykry ją swoją dłonią pełną dobroci...

Bądź pozdrowiona, o Maryjo! Ty jesteś moim życiem, Ty jesteś moją słodyczą, Ty jesteś moją nadzieją. O pełna łask, o Dziewico Niepokalana. Amen.

Akt strzelisty: O Maryja, moja Nadziejo, Tobie powierzam moją duszę.

Kwiatek: Powstrzymaj w ciągu dnia nawet prosty odruch ciekawości.

'Głęboka przemiana serca' – ks. Dolindo Ruotolo

Modlitwa papieża Pawła VI do św. Józefa Robotnika

Święty Józefie, patronie Kościoła, Ty, który u boku Słowa Wcielonego trudziłeś się każdego dnia, aby zapracować na chleb; Ty, który zaznałeś niepokoju o jutro, gorczy ubóstwa, tymczasowości pracy; Ty, który promieniujesz dzisiaj, w dniu Twego święta liturgicznego, przykładem Twojej postaci skromnej przed ludźmi, ale wielkiej przed Bogiem, spójrz na ogromną rodzinę, która została Ci powierzona. Błogosław Kościołowi, przynaglać go coraz bardziej do podążania drogą ewangelicznej wierności, wspomagaj robotników w ich twardym bycie codziennym, broniąc ich od zniechęcenia, od buntu destruktywnego, jak również od pokus hedonizmu, módl się za ubogimi, którzy kontynuują ubóstwo Chrystusa na ziemi, wzbudź ciągłą hojność dla nich w ich braciach bogatych, strzeż pokoju na świecie, tego pokoju, który jedynie może gwarantować rozwój narodów, w pełnym urzeczywistnieniu ludzkich nadziei dla dobra ludzkości, dla misji Kościoła, dla chwały Trójcy Przenajświętszej. Amen.



WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE



Wniebowstąpienie Jezusa z Nazaretu jest nie tylko ostatecznym i uroczystym wywyższeniem, ale również zadatkiem i gwarancją wywyższenia, wyniesienia do chwały natury ludzkiej. Nasza wiara i nadzieja chrześcijan zostają dzisiaj umocnione i utwierdzone, bowiem jesteśmy zaproszeni nie tylko do

tego, by rozważać własną małość, słabość i ubóstwo, ale także ową przemianę wspanialszą aniżeli samo dzieło stworzenia „przemianną”, której Chrystus w nas dokonuje wówczas, kiedy jesteśmy z Nim zjednoczeni dzięki łasce i sakramentom.

ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO



To jest program i zadanie na całe życie na ziemi, i w czyśćcu, i w niebie: poznawać i doświadczać coraz głębiej i coraz szerzej piękną Miłości.

Nie zważaj na trudności, jakie czynił ci będzie zły duch przez swoje podszepty i insynuacje. Trwaj uparcie przy tej myśli i tym pragnieniu poznawania głębin Miłości Mojej, i błagaj o wsparcie swego anioła, swych patronów, swych krewnych i przyjaciół będących już u Mnie. Błagaj Maryję, aby Duch Święty zstępował na ciebie: Duch Mądrości, Miłości i Mocy. Żadne działania zewnętrzne na rzecz innych, zwiększenie udziału w obrzędach religijnych, podróże do miejsc uświęconych Moimi łaskami nie zastąpią trwania przede Mną w modlitewnej ciszy serca i we łzach skruchy.

To jest pierwszą powinnością ucznia Mojego, który pragnie stać się Apostołem Miłości.

Maryja trwała w ciszy i modlitwie, aż zstąpił na nią Duch Mój i zapłodnił Jej wnętrze Miłością, by żyła w Miłości i pielęgnowała Miłość, zanim odda ją światu.

Apostołowie trwali – wszyscy razem z Maryją – a serca ich wypełnione były modlitwą tak żarliwą, że ogień Ducha Świętego ogarnął ich i napełnił mocą rodzącą czyny święte, odmieniające dusze ludzkie, by przyprowadzić ich do Królestwa Bożego – stali się Apostołami Miłości.

Czy dość jest w twym sercu łez skruchy i obcowania ze Mną w Miłości, by czyny twe święte były? By rodziły świętość w tych, do których idziesz, wśród których jesteś?

Miłość to Ja – Jezus Chrystus – Miłość, która stała się Ciałem i która powraca i przychodzi do ludzi w Duchu Świętym. Nie prosz zatem, abym nauczył cię kochać. Prosz i zabiegaj o to, abym był w tobie: abyś ty była Mną, a Ja tobą.

Miłość to nie umiejętność kochania, okazywania dobroci i miłosierdzia, której można się nauczyć i wyćwiczyć, by ją świadczyć ludziom. Miłość to Ja wypełniający twoje serce, które gdy jest Mi oddawane w nieustającym akcie uwielbienia i wdzięczności – jest Moje całe i wszystko, co z niego wypływa jest Mną. Wtedy Ja przez twoje serce idę do ludzi i obdarowuję ich Sobą.

Przylgnij do Mnie, pragnij Mnie i pozwól, abym pochłoniął cię całkowicie. Nie zginie wtedy twoja tożsamość, lecz odnajdziesz się w tej doskonałości, jaka została ci dana w akcie stworzenia i do jakiej jesteś powołana w życiu wiecznym.

'Słowo pouczenia' – Alicja Lenczewska

LIST DO EWY (cd)

Komunia święta.

Chrystus Eucharystyczny chce tworzyć komunię z każdym człowiekiem, budować wspólnotę osób nie tylko wierzących

w Niego, ale też realnie przyjmujących Go. On jest budowniczym tej wspólnoty, od początku, kiedy powoływał pierwszych uczniów po dziś dzień, po każdą Eucharystię i każdą Komunię Świętą. On jest gwarantem jedności i tożsamości.

Mając na względzie oczekiwanie przez ciebie, Ewo, konkretnych wskazówek dotyczących Komunii Świętej, warto się odnieść do refleksji i rad św. Ludwika Marii Grignon de Montforta. Stosując się do nich, można wręcz zrewolucjonizować przeżywanie tej części Mszy Świętej. W słynnym *Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwik napisał: „Błagaj tę dobrą Matkę, by ci użyczyla swego Serca, abyś Jej Syna z tym samym co Ona przyjął usposobieniem. Powiedz Jej, że chwała Jej Syna wymaga, by Go nie przyjmować do serca tak skalanego i niestałego jak twoje, bo byłoby to ujmą dla Jej chwały. Lecz jeśli Ona zechce zamieszkać w twym sercu, by Syna swego przyjąć, może to uczynić mocą panowania, jakie posiada nad sercami. Od Niej dozna Syn Jej godnego przyjęcia, bez skazy i bez obawy przed obrazą lub zniewagą. (...) Powiedz Jej wreszcie, że Jezus (...) pragnie znaleźć w Niej swą rozkosz i pokój, choćby nawet w twej duszy, brudniejszej i uboższej niż stajenka w Betlejem, dokąd Jezus chętnie przyszedł, gdyż Ona tam była”.

Montfort akcentuje więc wewnętrzne usposobienie, z jakim powinniśmy przystępować do Komunii Świętej. Dzisiaj nieraz dają się słyszeć spory o to, czy Komunia Święta powinna być przyjmowana w postawie stojącej czy klęczącej. Dla niektórych osób ów problem urasta do niebotycznych rozmiarów. Tymczasem o wiele ważniejsza jest wewnętrzna dyspozycja, o której pisze św. Ludwik. Ważniejsze jest uświadomienie sobie, że nie powinniśmy przyjmować Jezusa do swego serca, które jest naznaczone skalaniem i niestałością, aby nie przynosić ujemności dla Jezusa i Jego Matki. W odpowiedzi jednak na swój duchowy stan powinniśmy zapraszać Maryję do serca, aby to Ona w nim przyjmowała Jezusa, gdyż tylko Ona jest godna Go przyjąć bez skazy i obawy przed obrazą lub zniewagą. Musimy zatroszczyć się o to, aby duszę swoją uczynić stajenką Betlejemską, w której Maryja będzie mogła przyjmować przychodzącego Jezusa. Ona przyjmie Go zawsze z miłością, uczci Go w pokorze, doskonale Go ukocha, czule uściśnie i odda Mu w duchu i w prawdzie wiele usług, które naszemu umysłowi są całkiem nieznane.

Sposób przyjmowania Komunii Świętej może być różny. Czas przyjęcia to tak ważne wydarzenie, gdy żywy Bóg wchodzi do naszych serc. Jest to bardzo osobiste spotkanie z Panem Jezusem. Święta Faustyna zapisała „Najuroczystsza chwila w życiu moim, to chwila, w której przyjmuję Komunię Świętą”. Klękamy na dwa kolana przed Tym, którego kochamy i wiemy, że jest to wielki, potężny, pełen chwały i Majestatu Bóg. Obecnie najczęściej (wzorem krajów zachodniej Europy) podchodzimy do ołtarza procesyjnie. Jest to znak, który wskazuje na pielgrzymi wymiar ludzkiego życia, a wspólnotę eucharystyczną pomaga rozumieć jako Lud Boży zmierzający ku ojczyźnie niebiańskiej. Ciało Chrystusowe przyjmujemy w postawie stojącej, a dla podkreślenia szacunku i uznania Jego boskości przed przyjęciem sakramentu przyklękamy na jedno kolano.

sk. Dariusz Grelecki

WIEDZA ŻYCIOWA

Jeśli coś nie jest teologiczne, to nie jest nawet logiczne.

Niedawno na Mszy św. kaznodzieja powiedział: „Najważniejszą wiedzą jest teologia”.

-Prowokacyjnie to brzmi – pomyślałem. Cóż, takie czasy. Oniś, gdy powstawały uniwersytety, tak by to nie brzmiało. To

byłby wręcz banał, bo wtedy prymat teologii był oczywisty. Zaczynało się od teologii, wszystko inne było potem. Było jasne, że jeśli coś nie koncentruje się na Bogu, to w ogóle nie umie się skoncentrować. I że jeśli coś nie tłumaczy się Bogiem, to nie znajduje wytłumaczenia. To jest wciąż aktualne, bo to, że ktoś w Boga nie wierzy lub się z Nim nie liczy, zupełnie nie zmienia faktu, że On jest i liczyć się z Nim należy.

Wszystko zaczyna się więc od teologii i na niej się kończy. I nie chodzi tylko o gałąź wiedzy, nie tylko o studia, lecz o teologię powszechną. Bo tak jak każdy ma swoją filozofię, tak też każdy ma swoją teologię. Tyle tylko, że nieraz trudno ją nazwać chrześcijańską. Czasem ona nagle ożywa, tak jak w przypadku umierającego nastolatka, którego kiedyś odwiedzał z sakramentami znajomy ksiądz. Chłopak wysoki, przystojny, ale z terminem najdalej do trzech miesięcy. - Ciekawa rzecz – z całej wiedzy, jaką do tej pory nabyłem, teraz znaczenie ma dla mnie tylko to, co było na religii – powiedział księdzu ten młodzieniec. Chłopak odkrył to, że Chrystus naprawdę przychodzi i w takim momencie wszystko nabiera właściwych proporcji. Wtedy okazuje się, że jeśli jest jakaś życiowa wiedza, to jest nią właśnie szeroko pojęta teologia. Wszystko inne jest mało życiowe lub całkiem niezyciowe.

Owszem, dobrze jest z tym umierać, ale jeszcze lepiej tym żyć. Tak to działa: kto przyjmuje Jezusa za swojego Pana, ze zdziwieniem widzi że On jest już i po doczesnej stronie życia. I czuje ten ktoś, że ogrzewa go to, co wyglądało na zimne, a pociąga to, co uchodziło za odpychające. I przekonuje się, że Ewangelia mówi prawdę w każdym swoim fragmencie i że stosuje się dokładnie do wszystkiego: do wesela i pogrzebu, do mistyki i polityki, do nędzy i do pieniędzy, do sporów i do amorów. I porwie go to, po co nie chciał sięgać długim kijem: Eucharystia, modlitwa, Biblia. I zaczyna się zachowywać jak szczęśliwy człowiek z psalmu, który „ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą” (Ps 1,2). Bóg i Jego prawo – to jest najlepszy obiekt bezustannych rozmyślań. To nie są jałowe marzenia o złotej rybce – to nauka łowienia u genialnego Rybaka.

Gdy dzieci tego świata w bezsenne noce przewracają się na łóżkach, licząc owce, ludzie Ewangelii rozmawiają z Pasterzem. Gdy jedni i drudzy wstają, różnica będzie wyraźna – w życiu.

Franciszek Kucharczak GN nr 50 / 2017



BÓG POSZUKUJE CZŁOWIEKA

Marianna Franciszka urodziła się w Hiszpanii 1563 r. jako pierwsze dziecko gorliwej katolickiej rodziny. Z powodu jej głębokiej pobożności, przyjęła I Komunię już 8 grudnia 1572, kiedy miała zaledwie 9 lat. Wtedy już Marianna otrzymała łaskę powołania oraz wewnętrzną pewność, że będzie przeznaczona na misję.

W 1577 r. opuściła Hiszpanię z ciotką, przełożoną zakonu, aby założyć klasztor w stolicy Ekwadoru. Rozpoczęła tam swe życie zakonne, które płynęło w atmosferze surowych umartwień. Założycielki były zachwycone „doskonałym przestrzeganiem reguł zakonnych i praktyką cnót” młodej nowicjuszek, inne siostry okazywały zazdrość i rozsiewały oszczerstwa. Siostra Marianna otrzymała od Jezusa stygmaty. Dwukrotnie zmarła i powróciła do życia. Po śmierci pierwszej przełożonej w 1593 r., została wybrana na przeoryszą. Było to w chwili, kiedy w Quito wybuchła rewolucja, której skutki dotknęły zakony. Wówczas Matka Boża

ukazała się jej po raz pierwszy i powiedziała: „*Jestem Królową nieba i ziemi. Przyszedłam, aby pocieszyć twoje udręczone serce! Szatan próbuje zniszczyć to Boże dzieło, posługując się Moimi niewiernymi córkami, lecz nie osiągnie celu, bo Ja jestem Królową Zwycięstwa i Matką Dobrego Zdarzenia, pod tym tytułem pragnę być znana dla zachowania Mego klasztoru*”.

Wkrótce po tej wizji na skutek kłamstw i oszczerstw S. Marianna została uwięziona na dłuższy czas. Otrzymała wiele szczególnych łask, miała też wizje Matki Bożej, która pokazała jej przyszłość klasztoru oraz Ekwadoru. Kazała wykonać figurę Matki Bożej Dobrego Zdarzenia i umieścić ją na tronie przełożonej zakonu na znak, że to ona jest Panią klasztoru: „*W mojej prawej ręce umieść pastorał oraz klucze jako symbol mojej władzy oraz znak, że klasztor jest moją własnością*”.

Na koniec biskup Quito kazał przeprowadzić przesłuchanie w sprawie oskarżeń przeciwko siostrze. Kiedy okazało się, że został wprowadzony w błąd, kazał aresztować odpowiedzialną za zamęt siostrę. Ta nie przyznała się do winy. Wtedy matka Marianna poprosiła biskupa o pozwolenie i sama opiekowała się nią. Obawiając się o życie wieczne tej siostry, matka Marianna gorąco prosiła Pana Jezusa o uratowanie jej duszy. Zrozumiała wtedy, że jej prośba będzie wysłuchana, jeśli zgodzi się na przeżywanie duchowo przez 5 lat kar piekielnych. Od razu wyraziła na to zgodę, i wkrótce ta siostra nawróciła się, odbyła spowiedź generalną i stała się wzorem pokory i pobożności do końca życia.

Tymczasem matka Marianna wypełniała obietnicę: przez 5 lat czuła się potępiona i odrzucona przez Boga, którego tak bardzo umiłowała; przeżywała duchowo męki dusz potępionych.

Po tym objawieniu matka Marianna prosiła biskupa Quito, aby jak najprędzej ustosunkował się do prośb Najświętszej Maryi Panny. Po otrzymaniu jego zgody, powierzyła wykonanie figury Maryi artyście Francisco del Castillo, który nie tylko był rzeźbiarzem, ale też człowiekiem wielkiej cnoty i głębokiej pobożności maryjnej. Gdy praca dobiegła do końca w nocy twarz figury została w cudowny sposób pomalowana. Rzeźbiarz potwierdził pod przysięgą autentyczność cudu. 2 lutego 1611 r. biskup poświęcił uroczyste cudowną figurę pod wezwaniem Matki Bożej Dobrego Zdarzenia. Rzeźba wniesiona została w uroczystej procesji na specjalnie przygotowany tron. Co roku przenoszona jest w procesji 2 lutego, w maju i w październiku.

Resztę życia matka Marianna spędziła na wewnętrznych i zewnętrznych umartwieniach i ofiarach. W ostatnich dziesięciu miesiącach życia częściej chorowała i cierpiała, a Matka Boża objawiła się jej jeszcze kilkakrotnie. Matka Marianna była wzorem dla całej wspólnoty, a wszystkie swoje udręki ofiarowała za Kościół, szczególnie w XX w., jak o to prosiła ją Matka Najświętsza. Po raz ostatni Matka Boża objawiła się jej 8 grudnia 1634 r., zapowiadając bliską śmierć. Ponownie z naciskiem mówiła o tym, jak ważne są spowiedź i Komunia święta, a także o ciężkiej odpowiedzialności kapłanów. Przepowiedziała różne wydarzenia, które mają mieć miejsce w XIX i XX w..

Na prośbę m. Marianny, aby jej imię pozostało nieznanne, Matka Boża odpowiedziała, że dopiero po trzech stuleciach tajemniczego milczenia objawienia te oraz jej imię zostaną ponownie odkryte. Nabożeństwo do Niej „*będzie zwłaszcza w XX w. owocować cudownie w sferze duchowej i doczesnej, ponieważ jest wolą Boga, aby zachować ten Mój tytuł oraz twoje życie dla owego wieku, kiedy zepsucie obyczajów będzie prawie powszechne, a cenne światło wiary niemal zgaśnie*”.

16 stycznia 1635 r. m. Marianna zmarła po przyjęciu ostatnich sakramentów. W 1906 r., podczas remontu klasztoru, została otwarta trumna, w której znaleziono jej nienaruszone ciało.

Objawienie Matki Bożej w Quito (1610-1634)

Matka Najświętsza objawiła się kilkakrotnie przełożonej siostr Niepokalanego Poczęcia w Quito (stolica Ekwadoru), matce Mariannie Franciszce de Jesús Torres y Berriochoa (1563–1635). Kierownik duchowny i biskup Quito wymagali od niej w imię posłuszeństwa spisania autobiografii. Tekst ten aprobował biskup Quito Piotr de Oviedo. Po jej śmierci, kierownik duchowny i spowiednik o. Michał Romero OFM napisał jej biografię.

20 stycznia 1610 r. Matka Boża objawiła się s. Mariannie i powie działa: „Wiedz, że od końca XIX, a szczególnie w XX w. namiętno ści wybuchną i dojdzie do zupełnego zepsucia obyczajów, bo Szatan prawie całkowicie panował będzie przez masonskie sekty.

Doprowadzą do tego, skupiając się szczególnie na dzieciach. Biada dzieciom w owych czasach! Trudno będzie przyjąć sakramenty chrztu i bierzmowania. Wykorzystując osoby posiadające władzę, diabeł starać się będzie zniszczyć sakrament spowiedzi i Komunii świętej. Niestety! Będą liczne i okropne świętokradstwa – tak publiczne jak i tajne – popełnione z powodu profanacji Najświętszej Eucharystii! Wrogowie Chrystusa, zachęceni przez diabła, często kraść będą z kościołów konsekrowane Hostie, aby bezcześcić Postacie Eucharystyczne. Mój Najświętszy Syn widzi samego siebie rzuconego na ziemię i zdeptanego przez nieczyste nogi”. Lekceważony będzie sakrament ostatniego namaszczenia, przez co wiele dusz pozbawionych będzie pocieszenia i łask w decydującej chwili śmierci. „Sakrament małżeństwa, symbolizujący związek Chrystusa ze swoim Kościołem, będzie przedmiotem ataków i profanacji w najściślejszym znaczeniu tego słowa.

Masoneria, która będzie wówczas sprawować rządy, zaprowadzi niesprawiedliwe prawa mające na celu zniszczenie tego sakramentu, a przez to ułatwi każdemu życie w stanie grzechu, oraz spowoduje wzrost liczby dzieci urodzonych w nielegalnych związkach, nie włączonych do Kościoła. Duch chrześcijański szybko upadnie, drogocenne światło Wiary zgaszone będzie do tego stopnia, że nastąpi prawie całkowite zepsucie obyczajów. Skutki zepsutego wychowania będą się nawarstwiać, powodując m. in. niedostatek powołań kapłańskich i zakonnych.

Sakrament kapłaństwa będzie ośmieszany, łzony i wzgardzony. Diabeł prześladować będzie szafarzy Pana na wiele sposobów. Będzie działał z okrutną i subtelną przebiegłością, odwołując ich od ducha powołania, aby oni uwiedli wielu. Owi zdeprawowani kapłani, którzy zgorszą chrześcijański lud, wzbudzą nienawiść złych chrześcijan oraz wrogów Rzymskiego, Katolickiego i Apostolskiego Kościoła, którzy zwrócą się przeciwko wszystkim kapłanom. Ten pozorny tryumf Szatana przyniesie ogromne cierpienia dobremu pasterzom Kościoła.

W owych czasach, nastąpi niepohamowany zalew nieczystości, która popychając resztę ludzi do grzechu, pociągnie niezliczone lekkomyślne dusze na wieczne potępienie. Nie będzie można znaleźć niewinności w dzieciach, ani skromności u niewiast. W chwilach największej potrzeby Kościoła, ci, którzy mają mówić, będą milczeć!”.

Najważniejsze objawienie s. Marianna miała 2 lutego 1634 r., kiedy to podczas modlitwy przed Najświętszym Sakramentem nagle zgłasza palącą się przed ołtarzem wieczna lampka. Matka Boża objawiła się jej i powiedziała: „Przygotuj swoją duszę, aby coraz więcej oczyszczona mogła wstąpić w pełni radości twójgo Pana. O, gdyby śmiertelnicy, a szczególnie pobożne dusze poznały,



czym jest niebo, co to jest posiadanie Boga, jakże inaczej żyłyby i nie odmawiałyby żadnej ofiary, aby Go posiadać.

Zgaśnięcie lampki, które zobaczyłaś, ma wiele znaczeń:

I. Przy końcu XIX w. i podczas dużej części XX w. powstanie zamęt w tym kraju, będącym wtedy wolną republiką. Wtedy cenne światło wiary zgaśnie w duszach z powodu prawie całkowitego zepsucia obyczajów. W tym okresie będą wielkie fizyczne i moralne klęski, publiczne i prywatne. Niewielka grupa ludzi, która zachowa skarb wiary i cnoty, będzie doznawała okrutnych i niewymownych cierpień oraz przedłużonego męczeństwa. Aby wyzwolić ludzi z niewoli tych herezji, ci, których Mój Najświętszy Syn powołał do wykonania odnowy, potrzebują wielkiej siły woli, wytrwałości, odwagi i ufności w Bogu. Nadejdzie moment, kiedy wszystko wydawać się będzie stracone, a wszelkie wysiłki – naderemne; stanie się tak dlatego, by poddać próbie wiarę i ufność sprawiedliwych, nastąpi wtedy szczęśliwy początek całkowitego odrodzenia.

II. Moje zgromadzenia opustoszeją, zatopione w otchłani oceanu goryczy i wydawać się będzie, że utoną one w wodach nieszczęścia. Ilekroć prawdziwych powołań zostanie straconych przez nieumiejętne formowanie i brak duchowego kierownictwa!

III. Atmosfera tych czasów, przepelniona duchem nieczystości, jak ohydna powódź, która zaleje ulice, place i miejsca publiczne, tak, że prawie już nie będzie na świecie dziewiczej duszy.

IV. Po infiltracji we wszystkich warstwach społecznych, masonskie sekty będą z wielką przebiegłością szerzyć swoje błędy w rodzinach, przede wszystkim po to, by zepsuć dzieci. W tych nieszczęśliwych czasach zło uderzy w dziecięcą niewinność, a w ten sposób powołana kapłańska będą zaprzepaszczone. Jednak i wtedy będą zgromadzenia zakonne, które podtrzymują Kościół, oraz święci kapłani – ukryte i piękne dusze, którzy będą pracować z energią i bezinteresownym zapalem dla zbawienia dusz. Przeciw nim bezbożni będą toczyć okrutną wojnę, obrzucając ich oszczerstwami, obelgami i nękać, próbując zniechęcić do wypełniania ich obowiązków. Lecz oni, jak solidne kolumny, nie poddadzą się i stawiać czoło temu wszystkiemu w duchu pokory i ofiary, w którego będą uzbrojeni mocą nieskończonych zasług Mojego Najświętszego Syna, miłującym ich w najbardziej wewnętrznych głębiach Jego Najświętszego i Najczulszego Serca. Jak bardzo Kościół będzie cierpieć w owej ciemnej nocy! Zabraknie pralata i ojca, który czuwałby z miłością, łagodnością, siłą i przezornością, a wielu utraci ducha Bożego wystawiając swoją duszę na wielkie niebezpieczeństwo.

Módl się usilnie, wołaj niestrudzenie i płacz nieustannie gorzkimi łzami, w skrytości serca błagając naszego Ojca Niebieskiego, aby z miłości do Eucharystycznego Serca mojego Najświętszego Syna, dla Jego Najdroższej Krwi wylanej z taką hojnością oraz głębokiej goryczy i bólu Jego Męki i śmierci ulitował się nad Swoimi sługami i położył kres tym strasliwym czasom, oraz aby zesłał Kościołowi pralata, który odnowi ducha jego kapłanów.

Tego ukochanego syna, którego Mój Boski Syn i Ja otoczmy szczególną miłością i napelnimy wieloma łaskami: pokory serca, poddania się Bożym natchnieniom, siły, aby mógł bronić praw Kościoła. Damy mu czule i współczujące serce, którym ogarnie jakby drugi Chrystus wielkich i maluczkich, nie gardząc najbardziej nieszczęśliwymi, którzy będą prosić go o światło i radę w ich zwątpieniach i trudnościach. W jego ręce złożone będą wymiary, by wszystko czynione było zgodnie z wagą i miarą, ku chwale Bożej.

Przed przybyciem tego pralata i ojca, wiele serc osób poświęconych Bogu w stanie kapłańskim i zakonnym wpadnie w oziębłość (...) Popełnione zostaną wszystkie rodzaje zbrodni pociągając za sobą wszelki rodzaj kary: zaraza, głód, konflikty społeczne wewnętrzne i zewnętrzne, apostazja, to wszystko przyczyni się do straty licznych dusz. Aby rozproszyć te czarne chmury, przeszkad-

dzające Kościołowi cieszyć się jasnym dniem wolności, wybuchnie straszliwa wojna, w której popłynie krew swoich i obcych, ka planów i zakonników. Noc ta będzie straszna do tego stopnia, że ludzie będą myśleć, iż zło zatryumfowało.

Wtedy wybije Moja godzina: zde tronizuję pysznego, przekłętęgo szatana, zetnę go pod moimi stopami i zrzucę w przepaść piekielną. W ten sposób Kościół oraz ten kraj uwolniony zostanie na końcu od jego okrutnej tyranii.

V. Wpływowe osoby z obojętnością patrzeć będą na uciskany Kościół, prześladowaną cnotę i tryumfującego szatana, nie używając zgodnie z wolą Boga swoich wpływów w celu walki ze złem lub odnowy wiary. I tak ludzie będą stopniowo obojętnieć na żądania Boga, zaakceptują ducha zła i pozwolą się zmieść wszelkim rodzajom występku i grzechu.

Moja droga córko, gdyby przyszło ci żyć w tych okropnych czasach, umarłabyś z bólu widząc, że dokonuje się to, co ci objawiałam. Jednak miłość Mojego Najświętszego Syna i Moja do tej ziemi jest tak wielka, iż chcemy, aby od tej chwili twoje ofiary i dobre uczynki przyczyniły się do skrócenia czasu trwania tej strasznej katastrofy”.

Pewnego dnia otrzymała łaskę wizji Najświętszego Serca Pana Jezusa, otoczonego małymi, przeszywającymi cierniami, które raniły Je okrutnie. Pan Jezus wytłumaczył jej ich znaczenie:

„Rozumiej, że ciernie oznaczają ciężkie i powszednie grzechy moich kapłanów i zakonników, których wyzwalam od świata i wprowadzam do klasztorów. To ich niewdzięczność i obojętność tak okrutnie rani Moje Serce.

Nadchodzą czasy, gdy Moja nauka będzie powszechnie znana uczonym i nieuczoną. Będzie się pisać wiele książek na tematy religijne, lecz praktykować te nauki i cnoty będzie niewiele dusz, święci będą rzadkością. Dlatego moi kapłani i zakonnicy popadną w zupełną obojętność. Ich oziębłość zgasi ogień Bożej miłości, w ten sposób ranią Moje Miłujące Serce tymi małymi cierniami, które widzisz. ...

Wiedz, że Boska Sprawiedliwość ześle straszne kary na całe narody, nie tylko za grzechy ludzi, ale także szczególnie za grzechy ka planów i osób zakonnych – gdyż ci ostatni powołani są, przez do skonałość swego stanu, aby stali się solą ziemi, mistrzami prawdy, powstrzymującymi Boży gniew. Porzucając swą powierzoną przez Boga misję, poniżają siebie do tego stopnia, że w oczach Boga powiększają oni jeszcze surowość kar”.

Matka Boża mówiła też o roli klasztorów, w których zachowuje się czystość i umartwienie: *„Oczyszczają one atmosferę skażoną przez tych, którzy oddają się najbardziej ohydny grzechom i na miętnościom”.*

GLOBALNA NIEWOLA

Po cichu, w ciągu XXI w., system rządów demokratycznych stał się narzędziem dla antycywilizacyjnych posunięć światowej finansjery. Dopina ona planu globalnego przejścia władzy nad ludźmi, zasobami Ziemi, nad własnością nieorientowanej większości i nad jej potomstwem. W konsekwencji obserwujemy wdrażanie przez rządy „jedynie słusznej” postaci globalnej „edukacji”, „jedynie słusznego” systemu społeczno-ekonomicznego. Jest to tymczasem lokalna implementacja planów globalnych „organizujących” społeczności pod dyktando agentów zmian globalizacji zachodniej rewolucji kulturowo-ekonomicznej. Oznacza to, że decyzje pojedynczych osób w dziedzinie życia osobistego, społecznego, gospodarczego są w trakcie zniewalania przez mechanizmy wdrażające ideologię zrównoważonego rozwoju. Przed Narodem ten fakt jest ukrywany, a każda z opcji politycznych wprzęga się w realizację planu globalistów. Ofiarą jest Naród zwodzony medialną papką pseudoinformacji, reklama polityczną zwolnioną z odpowiedzialności za deklaracje przedwyborcze.

Fundamentem tego neokomunistycznego systemu jest gender jako „koncepcja człowieczeństwa” planu światowej finansjery (Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy) lansujący zrównoważony rozwój. Ta rewolucja uruchamiana była przez ONZ stopniowo, przyspieszyła od początku lat 70. Narzuca ona kult biosfery (ziemia, powietrze, zasoby) oraz penalizację człowieka za to, „że jest”, oraz za to, że „żyjąc i pracując – szkodzi planecie”.

Lansowana jest „etyka globalna”, kradnąca treść pojęcia grzechu, bo w języku globalistów jest nim taki „czyn nieekologiczny”, jak prokreacja ludzi czy wybór dobra moralnego oraz prawdy, zgodny z zasadami myślenia realistycznego.

Rządy stały się dziś jedynie marionetkami w dłoniach światowej finansjery i współuczestniczą w zniewalaniu osób i społeczności.

dr Aldona Ciborowska

WYBORY

O konsekwencjach wyborów parlamentarnych

Żyjemy pod znakiem wyborów. Ci, co w demokratycznym ustroju władzę sprawują, nie sprawują jej w swoim imieniu, ale w imieniu tych, którzy im wykonywanie władzy zlecieli. Nie są więc całkowicie niezależni w sprawowaniu tej władzy. Podlegają kontroli obywateli, którzy sprawują tę kontrolę przez to, że w wyborach wyznaczają twórców konstytucji, wyznaczają rządzących, określają program ich działania, sprawdzają ich sposób rządzenia i mogą ich odwoływać, odmawiając im dalszego poparcia.[...]

W ustroju, gdzie charakter władzy, jej uprawnienia, a nawet same prawa państwowe zależą od wybranych posłów, obywatele mają szczególny obowiązek sumienia nie tylko żywo interesować się życiem politycznym, a wprost nim się zajmować. Jakie będą panowały prawa w szkolnictwie, czy będzie nauczanie religii, czy też nie, czy prawo małżeńskie będzie katolickie czy pogańskie, czy państwo uszanuje prawa religijne cierpiących w szpitalach [...], czy religia dla państwa będzie wartością, czy też sprawą bez znaczenia – wszystko to zależy od uchwalonych praw i od ich wykonywania przez Rząd. Prawa zależą od posłów, a posłowie od wyborców. Otóż łańcuch przyczyn i skutków.

O wpływie wyborów na przemiany społeczne

Współcześnie zarysowują się w przemianach politycznych dwa dążenia: jedni chcą budować życie państwa na mocnych podstawach chrześcijańskich, inni szukają ratunku dla świata we wszechwładzy państwa bezbożnego, materialistycznego. Te dwa dążenia zwalczają się wzajemnie. Które zwycięży? Wszyscy o to pytają! [...]

Żyjemy w okresie przełomowych przemian. Uznając doniosłość i konieczność przemian politycznych i społeczno-gospodarczych, uważamy, że przemiany te mogą być dokonane na podstawach i w granicach prawa przyrodzonego i prawa Bożego, głoszonego przez Kościół. Choć wiele rzeczy zmienić się może i powinno, prawo Boże musi być uszanowane. [...]

W wyborach rozstrzygają się więc nie tylko losy Państwa, ale i Kościoła. Nie jest dla nas obojętną rzeczą, kto rządzi państwem – ludzie wierzący czy też wrogowie Boga. Współczesne wybory są nie tylko wypełnieniem obowiązku obywatelskiego, ale są też i wyznaniem wiary, i obroną religii.

Sługa Boży kard. August Hlond

Opowiadanie: MRÓWKA W BECZCE

Pewien mądry eremita przyjmował do swojej szkoły wszystkich wielkodusznych i pełnych ideałów młodzieńców, którzy chcieli nauczyć się prawdziwej mądrości. Aby wydobyć prawdę o ich charakterach, wymyślił ciekawą próbę.

Przed całą każdego ucznia postawił beczkę na deszczówkę, do której wpuścił mrówkę.

Pewnego dnia przybyło trzech uczniów.

Pierwszy zajrzał do beczki i zobaczył w niej mrówkę, do której powiedział: - Co robisz w mojej beczce na deszczówkę? - i zgniótł ją. [Egoizm].

Następnie nadszedł drugi. Spozregł mrówkę i rzekł: - Wiesz, jest bardzo gorąco, również dla mrówek. Nie wyrządzasz żadnej szkody. Pozostań w mojej beczce. [Tolerancja]. Nadszedł trzeci i nie zastanawiał się, czy ma zachować się tolerancyjnie, czy rozżość się. Zobaczył mrówkę w beczce i odruchowo dał jej trochę cukru. [To jest miłość].

*

Na drodze widzę kogoś, kto mnie potrzebuje. Zatrzymuję się. Ktoś się spieszy i puszczam go przed sobą. Ktoś płacze, a ja mówię: „Czy mogę ci w czymś pomóc?”.

Przecież nie kocha się, aby zostać pokochanym z wzajemnością. **Kocha się z miłości.**

Bruno Ferrero

*

Maryja oblubienica Ducha Świętego

Objawienia Matki Bożej na całym świecie są po to, aby wstrząsnąć naszymi sercami. Maryja analizuje dokładnie, w jakim czasie żyjemy.

Dzisiaj Maryja objawia się we wszystkich zakątkach świata, wzywając do nawrócenia, mówiąc o straszliwej sytuacji tego świata, o potężnych ciemnościach grzechu, które obecnie królują nad ludzkością, a jednocześnie zapowiada apokaliptyczne wydarzenia będące ostatnią próbą dla Kościoła i całego człowieczeństwa. Maryja ukazuje się w konkretnym celu – aby zebrać ludzi, którzy będą całkowicie jej, których Ona zabierze do Arki, do wnętrza swojego Niepokalanego Serca, aby uratować ich przed tym, co grozi całemu światu, a co musi się dokonać, żeby się wypełniły Pisma. Maryja będzie chroniła swoje dzieci przed apokalipsą. I tu wracamy do niesłuchania ważnego obrazu z Księgi Rodzaju, kiedy Noe buduje arkę. Czyniąc to, jest on symbolem Ducha Świętego. Pod postacią Noego ukryty jest Duch Święty budujący arkę, aby w niej uratować ludzi przed potopem, który zaleje cały świat. Kiedy Jezus zapowiada swoje przyjście, mówi, że będzie wtedy, na końcu czasów, tak jak za dni Noego: ludzie będą się bawili, pili, imprezowali – i nagle przyjdzie koniec. W tym opowiadaniu z Księgi Rodzaju ważna jest liczba „osiem”, jak osiem błogosławieństw. Ci ludzie, którzy będą wybrani, którzy zgodzą się być wybranymi przez Maryję, zostaną niesamowicie pobłogosławieni przez Boga, stając się nowym potomstwem.

Z książki KECHARITOMENE ks. Dominika Chmielewskiego SDB

KALENDARIUM**MAJ**

- 1 I Piątek miesiąca. Św. Józefa Rzemieślnika.
- 2 I Sobota miesiąca. Dzień Flagi Narodowej.
- 3 IV Niedziela Wielkanocna. Uroczystość NMP Królowej Polski, Rocznica Konstytucji 3 maja.
- 4 Św. Floriana męczennika.
- 5 Św. Stanisława Kazimierczyka, prezbitera.
- 6 Św. Apostołów Filipa i Jakuba.
- 8 Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika - głównego patrona Polski.
- 10 V Niedziela Wielkanocna.
- 12 Św. Pankracego, męczennika.
- 13 Najświętszej Maryi Panny z Fatimy.
- 14 Św. Macieja Apostoła.
- 16 Św. Andrzeja Boboli, prezbitera i męczennika – patrona Polski.
- 17 VI Niedziela Wielkanocna.
- 22 Św. Rity z Cascia.
- 24 Najśw. Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych.
- 25 Św. Bedy Czcigodnego, prezbitera.
- 26 Św. Filipa Neri. Dzień Matki.
- 29 Św. Urszuli Ledóchowskiej, dziewicy.
- 30 Św. Jana Sarkandra, prezbitera i męczennika.
- 31 Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

W pierwszy piątek miesiąca kapłan odwiedza chorych z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie.

Msze Święte:

Dni powszednie	7.30, 18.00
Niedziele i święta	8.00, 9.30, 11.00, 18.00

Kancelaria Parafialna:

Poniedziałek	16.00 – 17.00
Środa	16.00 – 17.00
Piątek	16.00 – 17.00
Sobota	08.00 – 09.00

Nabożeństwo Majowe:

codziennie	17:30
------------	-------

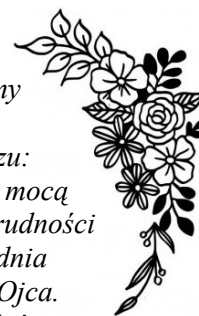
Msze Święte 1 maja 7:30, 18:00

*

25 maja obchodzi imieniny
Ksiądz Grzegorz.

Z tej okazji życzymy księdzu:
aby Jezus Chrystus był siłą i mocą
w pokonywaniu różnorodnych trudności
i tego wszystkiego, co utrudnia
pielgrzymowanie do Domu Ojca.
A Maryja niech obdarza miłością
i potrzebnymi łaskami,

Redakcja gazetki



Wydawca: Parafia Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana

Sosnowiec Zagórze ul. Mielecka 1 41-219 Sosnowiec

konto parafialne: Bank Śląski o Zawiercie 72 1050 1591 1000 0023 4172 5576

<http://www.jezusnajwyzszywiecznykaplan.pl> ks.Proboszcz 601488786 ks.Grzegorz 579056576